

Stanisław Stanowski

Miejsce Kościoła w kulturze współczesnej według księdza Janusza Pasierba

Studia Włocławskie 11, 233-239

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

STANISŁAW STANOWSKI

MIEJSCE KOŚCIOŁA W KULTURZE WSPÓŁCZESNEJ WEDŁUG KSIĘDZA JANUSZA PASIERBA

Ksiądz Janusz Stanisław Pasierb (1929–1993) wciąż pozostaje twórcą mało znanym. Choć ma grono miłośników, uznających go za jednego z wybitnych luminarzy współczesnej kultury polskiej, jego dorobek nie doznał się powszechnego uznania.

Wiedza i talent pisarski pozwalały mu skutecznie bronić dorobku Kościoła, ale też ukazywać i kształtować jego nowe oblicze. Przypominał, iż od zawsze dzieje Kościoła związane są z kulturą. Podkreślał, iż dzięki kościelnej inspiracji i mecenatowi rodziły się najwybitniejsze dzieła sztuki, a kolejne prądy kulturowe zawsze określały swoją tożsamość stosunkiem do Kościoła i religii. Uważał też, że jakiegokolwiek próby oddzielenia Kościoła od kultury są nie tylko skazane na klęskę, ale i obracają się przeciw samemu człowiekowi. Tworząc, potrafił zachować dystans do bieżących spraw politycznych. Także dlatego jego uwagi są wciąż aktualne i nam – ludziom początku XXI wieku – pozwalają zrozumieć otaczający nas świat.

W niniejszym artykule przypomnę najważniejsze poglądy tego kapłana i historyka sztuki na relację między Kościołem a kulturą w ciągu wieków i rolę Kościoła we współczesnej kulturze.

1. Miejsce Kościoła w kulturze tradycyjnej

Jak zauważył ks. Pasierb, w kulturze tradycyjnej Kościół był jedyną organizacją naruszającą feudalny model społeczeństwa. Dawał możliwość awansu dla mieszczan i chłopów, którzy mogli zostać w nim duchownymi, profesorami uniwersytetów, biskupami, a nawet papieżami¹. Owo nieustanne przełamywanie zasad, na jakich oparta była kultura tradycyjna, wynikało z ówczesnej pozycji Kościoła. Powszechnie postrzegano go jako instytucję wyjątkową, świętą, niepodlegającą regułom obowiązującym inne instytucje, wspólnoty. Zarazem jednak Kościół był też wsparciem dla

tradycyjnego modelu kultury, nakazując przestrzeganie religijnych obrzędów i wzorów zachowań. Ich wypełnianie regulowało stosunek człowieka do świata. Chrześcijańska obrzędowość i związany z nią stały rytmy życia miały swoje znaczenie nawet w sferze gospodarki, opierającej się wówczas przede wszystkim na rolnictwie i rzemiośle: „Człowiek wiedział, na dzień jakiego świętego ma wyjść w pole i siać i na jakie święto Matki Boskiej powinien zacząć żniwa”².

Oparte na religii, trwałe zwyczaje normowały stosunki międzyludzkie, w tym wydarzenia najważniejsze – narodziny i śmierć poszczególnych członków społeczności. Dzięki temu jednostka łatwiej godziła się z nieuchronnością śmierci, która „wtedy nie była czymś tak strasznym, nieartykułowanym, o czym się nie mówi. Nie była wstrząsem dla człowieka, który całe życie traktował jako przygotowywanie się do tego momentu”³.

Człowiek, wykonując określone czynności, czuł się częścią społeczeństwa, spadkobiercą dziedzictwa i nauczycielem następnych pokoleń. W każdej sferze życia toczyło się bez niejasności, niedomówień, niepewności o właściwe zachowanie.

Dawniej człowiek znał swoje miejsce w świecie i kulturze, która oferowała mu, a może raczej zmuszała go do podejmowania odpowiednich decyzji, wykonywania określonych działań. Jednostka otrzymywała swego rodzaju instrukcję życia. Wiedziała, choćby i to, że nie godzi się pluć do wody i rzucać na ziemię chleba, czy też jak pisać list, jak się ubrać, przez co mogła uważać, iż osiągnęła lub bliska jest osiągnięcia doskonałości. Czuła, że postępując według precyzyjnych i zrozumiałych norm nie narazi się na wykluczenie lub śmieszność.

Każdy z członków społeczności uczestniczący w życiu Kościoła rozumiał, że obowiązkiem jednostki jest dostosowanie się do większości. To posłuszeństwo i podporządkowanie się także niepisanemu kanonowi zachowań dawały: spokój, harmonię i poczucie nieomylności. To nie na jednostce spoczywał ciężar odpowiedzialności, lecz na kulturze. Kultura wyposażała w niepodważalne wzorce obejmujące sytuacje dziejące się w każdej wspólnocie: rodzinie, gminie, społeczeństwie, państwie.

2. Typy współczesnej kultury a religia

Kulturę współczesną dzielił ks. J. Pasierb na: techniczną, masową i apokaliptyczną. Tworzony przez pierwszą człowiek „techniczny” charakteryzuje się upojeniem techniką, często odwrotnie proporcjonalnym do stanu nasycenia najnowszymi osiągnięciami techniki w społeczeństwie, do którego należy. „Mentalność technicystyczna” nie zawsze jest cechą lu-

dzi z wykształceniem technicznym i związanych z pracą zawodową w tej sferze: „Wiadomo przecież, że czołówka wszelkich odkrywców, pionierów myśli technicznej, ma mentalność zupełnie inną, doceniającą i wykorzystującą praktycznie takie np. nierozumiane i pogardzane przez «technikistów» wartości, jak poznanie intuicyjne, znaczenie imponderabiliów, filozofii, wiary religijnej, humanistyki”⁴. Zachwyt nad możliwościami techniki przez ludzi słabo ją rozumiejących okazuje się zatem odmianą myślenia magicznego. Na miejsce sił przyrody, którym kiedyś oddawano cześć, dziś postawiono technikę, uznając, iż to nie człowiek ją tworzy i ona ma mu służyć, lecz przeciwnie, iż to ona kieruje i planuje jego życie.

„Technicysta” jest – według J. Pasierba – zwykle naiwnym racjonalistą. Nie dręczą go wątpliwości i głębsze refleksje co do natury bytu, problemów, człowieka, zamykając możliwość przeżycia metafizycznego bądź religijnego: „Technicysta jest skłonny traktować słowo Boże jak baśnię czy mitologię, nb. nie będąc zdolnym do widzenia w nich jakichkolwiek alegorycznych sensów i znaczeń. Przeszkodą w odbiorze «Dobrej Nowiny» będzie też jego n a i w n y o p t y m i z m, wiara w nieskończone możliwości człowieka, który nie potrzebuje ani pomocy, ani pociechy, ani zbawienia od Boga, będąc istotą samowystarczalną”⁵.

Dlatego technicyzm rodzi pewien typ laicyzacji, charakteryzujący się: indyferentyzmem, relatywizmem i kryzysem autorytetu. Wyjątkowa aktywność, jaka towarzyszy człowiekowi „technicznemu” w dochodzeniu do interesujących go prawd, równocześnie uniemożliwia mu zatrzymanie się, wsłuchanie się w głos innych, wcielenie w życie postawy wyrażonej słowami: „mów Panie, bo sługa Twój słucha”. Technika nastawiona na użyteczność i praktyczne dobra – u ludzi nią oczarowanych rodzi niechęć: „do spraw «nie z tego świata», nie dających doraźnych pożytków doczesnych, nakazujących takie «niepraktyczne» rzeczy, jak pokuta, umartwienie, ofiara, podjęcie «zgorzenia krzyża»”⁶.

Kultura masowa, jeden z modeli kultury istniejący od XX wieku, charakteryzuje się przede wszystkim jednolitością i powszechnością w wydaniu globalnym: te same informacje, filmy, ubrania, architektura, styl życia. J. Pasierb zgadzał się z Marshalllem Mc Luhanem⁷, który stwierdził, iż świat stał się globalną wioską. Jednak w narodzinach tej jedności dostrzegał też ksiądz Pasierb nadzieję na powstanie przestrzeni sprzyjającej ewangelizacji: „Każdy dostrzec musi wyraźne współbrzmienie takich treści Przepowiadania chrześcijańskiego, jak: uniwersalizm, solidarność, miłość społeczna, braterstwo – z treściami kultury umasowionej czy masowej”⁸.

3. Kryzys współczesnej kultury

Kiedyś człowiek był częścią kultury, mniej o niej mówił, bardziej ją tworzył. Dziś dyskutuje się na temat: jak ją rozwijać, jak bronić, formułować na nowo odpowiedzi dotyczące jej istnienia. Dla ks. Pasierba powszechność tych zjawisk była świadectwem odczuwania przez wielu zagrożenia kultury i potrzeby jej obrony. Uważał więc, że stoi przed nami nie tylko zadanie budowania samej kultury, ale i konieczność tworzenia jej idei. Musimy odpowiedzieć nie tylko na pytanie, jaka ma być współczesna kultura, ale także po co ma istnieć. Podświadomie boimy się tych pytań, uciekając jak najdalej od miejsca i czasu, w którym się znajdujemy: „O tym [...] mówi wzrastające poczucie lęku; obawa i ucieczka, ucieczka w tył albo w przód. Wszystkie mody artystyczne, wszystkie mody obyczajowe «retro», cała wielka fala nostalgii, która się przetoczyła przez Europę i Ameryki, wskrzeszenia dawnych kostiumów, stylów, to wszystko jest chęcią powrotu. A z drugiej strony niesłychany rozwój *science fiction*, rozwój futurologii, rozwój utopii świadczy o tym, że pragniemy biec do przodu”⁹.

Zbiorowość ludzka zachowuje się więc jak człowiek przytłoczony obawą o to, co przyniosą najbliższe godziny, dni, który myśli: „chciałbym się obudzić za rok, za dwa, a teraz niech ktoś inny podejmie za mnie decyzję, odbędzie egzamin”.

Współcześnie oczekujemy wsparcia w konfrontacji z siłami, które sami stworzyliśmy, materialnymi: wytworami techniki, wynalazkami – w tym różnego rodzaju bronią masowego rażenia – tworcami społecznymi: partiami, organizacjami, prawem, policją, państwem. To, co zbudowaliśmy, co miało nam służyć, zdarza się, że obraca się przeciw nam¹⁰. Niepewność rodzi lęk, ten z kolei agresję, nawet terroryzm. Nie znajdując oparcia w kulturze, współczesny człowiek stworzył jej zaprzeczenie – kontrkulturę. Człowiek odszedł od kultury, gdyż nastąpił w niej nienaruszalny podział na nadawców i odbiorców: „dziś kultura to pewien wyspecjalizowany rodzaj działalności ludzkiej. Tworzą ją artyści, robią ją rozmaici menedżerowie. Człowiek zwykły, który spontanicznie uczestniczył i tworzył dawną kulturę, teraz czuje się onieśmielony swoją niefachowością, ale zarazem też zadowolony skrycie, że nie on się musi gimnastykować, że to jest zadanie innych ludzi. Jawi się rodzaj brzydkiego zadowolenia ze swojej bierności, rodzi się lenistwo i podglądactwo. Człowiek współczesny chce być konsumentem, a nie uczestnikiem życia”¹¹. Jednak widoczna współcześnie bierność wobec kultury jest sprzeczna z naturą człowieka. Ksiądz Pasierb diagnozował przyczyny tego zjawiska, wskazu-

jąc na kilka możliwych powodów: onieśmienie przez fakt tworzenia kultury przez zawodowców, zwyczajne lenistwo oraz wciągnięcie w mechanistyczny model społeczny¹².

Jednak sama natura człowieka nie uległa zmianie: „w najgłębszej swej istocie człowiek jest wieczny i nie tak wiele zmienia się zasadnicza «kondycja ludzka»”¹³. Wciąż szukamy oparcia w normach społecznych, wzmacnianych autorytetem istoty silniejszej od nas, wodza, króla, państwa, zbiorowości, która zdejmie z nas ciężar odpowiedzialności za dokonywane wybory. Dawniej człowiek wpisany był w kulturę, będąc jednym z wielu jej budowniczych. Dziś czuje przyzwolenie, może nawet nakaz, by przestał się angażować w jej kształt i rozwój. Tylko wybrańcy mają do tego prawo, on zaś może co najwyżej podziwiać ich dorobek. Kiedyś więc przymus wspólnoty stymulował człowieka do aktywności, dziś nakazuje mu bierność.

Człowiek jest przytłoczony współczesną kulturą, ponieważ przekracza ona pojemność jego umysłu. Jest chaotyczna i pełna antynomii. Ewidentnym przykładem obrazującym ogłuszenie nią – jak pisał J. Pasierb – byli Polacy wyjeżdżający w nieodległej przeszłości do Europy Zachodniej. Ich wyjazdom towarzyszyły pytania: „Po co tyle gazet w kioskach? Po co tyle programów w telewizji? A ile jest teatrów i kin! Każde gra co innego. Czy przyjezdny musi to zobaczyć? A są jeszcze kościoły i muzea... Czy wszystko to zwiedzić, czy niczego nie zwiedzać?”¹⁴

To, przed czym kilkadziesiąt lat temu ostrzegał eseista, dziś stało się polską rzeczywistością. We własnym kraju, każdego dnia stajemy przed podobnymi dylematami, najczęściej wybierając pogodzenie się z niemożnością ogarnięcia wszystkich przejawów kultury.

Współczesna kultura, tworzona bez inspiracji religijnej, była też dla J. Pasierba: straszliwie chłodna, rodząca osamotnienie i uniemożliwiająca komunikację międzyludzką. Dlatego zgadzał się z György Lukacsem, według którego obecnie bycie człowiekiem oznacza bycie samotnym.

Zagrożeniem dla kultury współczesnej jest także jej oderwanie się od autentyzmu małych ojczyzn, które – jak pisał w *Pionowym wymiarze kultury* – są jej prawdziwymi źródłami¹⁵. Dziś problemem kultury jest też jej rozdarcie pomiędzy dwiema skrajnościami: elitaryzmem i egalitaryzmem. Pierwsza przejawia się w oddaleniu elit od reszty społeczeństwa, druga, wcielana przez kulturę masową, sprowadza aktywność do, jak pisał, grzęźnięcia w „coraz niższych rejonach swojej masowości, infantylizując i ogłupiając w efekcie swoich odbiorców, ułatwiając przez to manipulowanie nimi przez różne grupy nacisku, pieniądza czy władzy”¹⁶.

4. Kościół szansą współczesnej kultury

Wnikliwie oceniając zagrożenia powstałe współcześnie, Pasierb uważał, że postęp techniczny, przywileje socjalne, w tym między innymi ograniczenie czasu pracy, wzrost zamożności społeczeństwa, sprawiły, iż człowiek ma więcej możliwości obcowania z kulturą¹⁷. Wzrasta liczba osób korzystających z jej oferty, tworząc w ten sposób nie tylko środowisko odbiorców kultury masowej, krojonej na uśrednione gusta.

Doceniając wartość kultury tradycyjnej, ks. J. Pasierb nie był jej bezkrytycznym obrońcą. Zgodnie z encykliką *Centessimus annus* twierdził, że kultury tradycyjne, jeśli są zamknięte, nie ewoluują, a więc – jak uważał – nie rozwijają się. Z powodu istniejącego w nich pierwiastka ksenofobii są skazane na śmierć. Dlatego, choć nie ukrywał sentymentu za odchodzącym modelem kultury tradycyjnej, nie próbował powstrzymać przemian. Problemem, dla którego starał się znaleźć rozwiązanie, nie było zachowanie kultury tradycyjnej, lecz ocalenie człowieka w świecie skomplikowanej i otwartej kultury współczesnej. Choć upatrywał w niej rodzące się problemy dla utrzymania przez człowieka wiary w siebie, to jednocześnie widział tu możliwość ocalenia człowieczeństwa: „Stworzyła ona kult (bo to kult prawdziwy) właściwy naukom ścisłym i technice: kult wynalazczości. Sądzę, że w tym tkwi pewna wskazówka. Trzeba tylko sobie powiedzieć, że każdy z nas musi być wynalazcą: że najważniejszym wynalazkiem, który trzeba zrobić, jest odkrycie swojego własnego życia, dokonanie wyboru świadomego i odpowiedniego – kim chcemy zostać”¹⁸.

Autor *Czasu otwartego* nie uważał, że z powodu odchodzenia jednego modelu kultury i zastępowania go przez inny Kościół i współczesny człowiek stają się bezradni. Twierdził bowiem, że nowoczesny model kultury nie jest gorszy, być może jedynie trudniejszy w budowaniu postępu między tym, co duchowe, wzniosłe w życiu, a całą sferą przyziemną. Najistotniejszym problemem jest jedynie nowość, a więc związane z nią nierozpoznanie, współczesnej kultury. Dlatego podejmował się próby jej opisanie i stworzenia systemu dotarcia z duchowym przekazem do współczesnego człowieka. Współczesność zaoferowała też model kultury wymagający większej dojrzałości, większego trudu w samodzielnym budowaniu własnej osobowości. Daje nam ona więcej wolności, a przecież to wolność bliska jest chrześcijaństwu. Nie w wolności też tkwi zło, lecz w konsekwencjach wyboru, jakiego dokona człowiek. Wolność, jaką oferuje współczesność, była dla ks. J. Pasierba warunkiem rozwoju kultury i samego człowieka. Towarzyszyć musi jej jednak odpowiedzialność, także za słowo. Przekonanie to dostrzegł J. Pasierb u najwybitniejszych oso-

bowości Kościoła, od jego zarania – na przykład u św. Pawła, po współczesnych – przede wszystkim Jana Pawła II¹⁹.

By najlepiej wykorzystać współczesną kulturę dla rozwoju człowieka, trzeba znać zarówno tkwiące w niej zagrożenia i wady, umieć twórczo je wykorzystać. Dlatego nawet w laicyzacji ks. Pasierb widział zaczął rozwoju współczesnej duchowości. Wbrew powszechnej ocenie osób religijnych, uważał, że zeświecczenie: „może być nie tylko przekleństwem czy dopustem, ale i łaską Bożą”²⁰. Co więcej, także pewien rodzaj ateizmu niesie teologii inspirację do pozbawienia pojęcia Boga wszelkich antropomorfizmów, ukrytych politeizmów i magii. Przyznawał w tym rację Simone Weil, twierdzącej, że istnieją dwa rodzaje ateizmów, „z których jeden jest oczyszczeniem pojęcia Boga”, umożliwiając dotarcie do Niego²¹.

Nadzieję dla współczesnej kultury widział w inspiracji idącej od katolickiego, czyli powszechnego, Kościoła, opierającego się na uniwersalizmie i partykularyzmie, jedności i różnorodności, a zatem – jak podkreślał – rzadkim dziś modelu kultury, równocześnie jednym i pluralistycznym²².

PRZYPISY

- ¹ J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 8.
- ² Tamże, s. 9.
- ³ Tamże.
- ⁴ Tamże, s. 27.
- ⁵ Tamże.
- ⁶ Tamże, s. 28.
- ⁷ Por. J.S. Pasierb, *Kościół a aktualne przemiany kultury polskiej*, w: tenże, *Światło i sól*, Paryż 1982, s. 49.
- ⁸ J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, dz. cyt., s. 31.
- ⁹ Tamże, s. 13.
- ¹⁰ Identyczną myśl wyraził Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*, powtarzając ją w przemówieniu do Papieskiej Akademii Nauk – Rzym 10 XI 1979: „Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem [...]. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji” – por. *Głęboka harmonia prawd nauki z prawdami wiary (W stulecie urodzin Alberta Einsteina)*, w: *Wiara i kultura*, Rzym – Lublin 1988, s. 29.
- ¹¹ J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, dz. cyt., s. 13.
- ¹² Por. *Nasza mała, najmniejsza ojczyzna*. Z księdzem Januszem St. Pasierbem rozmawia Marek Wittbrot, „Nowe Książki” 1994, nr 1, s. 2.
- ¹³ J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, dz. cyt., s. 25.
- ¹⁴ Tamże, s. 14.
- ¹⁵ Tamże, s. 21.
- ¹⁶ Tamże.
- ¹⁷ Por. J.S. Pasierb, *Kaznodziejstwo w religijnej i narodowej strukturze polskiego Tysiąclecia*, „Collectanea Theologica”, 38(1968), f. 2, s. 107.
- ¹⁸ Tenże, *Pionowy wymiar kultury*, dz. cyt., s. 14.
- ¹⁹ Tenże, *Każdy człowiek musi być twórcą*, „Więź” 1991, nr 9, s. 15.
- ²⁰ Tenże, *Pionowy wymiar kultury*, dz. cyt., s. 28.
- ²¹ Tenże, *Czas otwarty*, Pelplin 1992, s. 36.
- ²² Tenże, *Pionowy wymiar kultury*, dz. cyt., s. 21.